

Uroczysty pogrzeb ekshumowanych zwłok Żydów zamordowanych przez hitlerowców

(Inf. wł.) Pogrzeb ofiar bestialstwa hitlerowskiego pomordowanych w końcu roku 1942 w Tybarku k. Limanowej, jaki odbył się w dniu wczorajszym na cmentarzu żydowskim w Krakowie, stał się wymowną manifestacją ludności Krakowa — nie tylko przeciwko istniejącej przed laty polityce ludobójstwa prowadzonej przez hitlerów, lecz także przeciwko odradzającemu się na zachodzie Europy antysemityzmowi, przybierającemu zdecydowanie ostrą formę.

Wstrząsający to był pogrzeb: patrząc na trzydzieści prostych, drewnianych trumien ułożonych nad wspólną mogiłą, obserwując twarze zebranych — od dzieci do starców — widziało się u jednych smutek, u drugich łzy, u innych zaciętość...



Krakowianie manifestacyjnie wzięli udział w hołdzie pośmiertnym ofiarom barbarzyństwa hitlerowskiego.

Za chwilę zaczyna się uroczystość żałobna. Zbliża się człocho pochodu, na czele którego: orkiestra krakowska, jednostki desantowo-powietrznej, dziewczęta z wieńcami, delegacje. Widzimy postać dr B. Drobnera, dr J. Dobrzyckiego...

Nehru zaprasza Chruszczowa do Indii

MOSKWA (PAP) Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Nikita Chruszczow przyjął w środę, 6 bm. ambasadora Indii w Związku Radzieckim K. P. S. Menona i przeprowadził z nim rozmowę. Ambasador przekazał premierowi radzieckiemu list premiera Indii Jawaharlala Nehru. W liście tym premier Nehru zaprasza Nikitę Chruszczowa do Indii z okazji jego wyjazdu do Indonezji. Chruszczow podziękował za uprzejme zaproszenie i wyraził nadzieję, że uda mu się z niego skorzystać.

Pokazowy lot brytyjskiego odrzutowca pasażerskiego

WARSZAWA (PAP) Brytyjskie Towarzystwo Lotnicze BEA, które wspólnie z PLL „Lot” eksploatuje linię Warszawa-Londyn, urządziło w środę 6 bm. dla polskich ekspertów lotniczych i zaproszonych gości pokazowy lot komunalnego samolotu odrzutowego typu „Comet 4-B”. Samolot ten przyleciał specjalnie z Londynu na lotnisko Okecie w Warszawie, przywożąc na swym pokładzie przedstawicieli dyrekcji BEA z dyrektorem generalnym A. Milwardem.

Maszyna zabrała następnie polskich pasażerów — przedstawicieli dyrekcji PLL „Lot”, przedstawicieli Ministerstwa Komunikacji, fachowców lotniczych, dziennikarzy, a także przewodniczącego Prezydium St. Rady Narodowej Z. Dworakowskiego i wystartowała do lotu pokazowego nad terytorium Polski. Polskie goście w czasie ponad godzinnej podróży mieli okazję zapoznać się z zaletami tej 87-osobowej maszyny.

Na zaaranżowanej po powrocie na lotnisko konferencji prasowej p. Milward stwierdził, że „Comet 4-B” nie rozpoczęły jeszcze w służbie BEA regularnej komunikacji na żadnej linii. Regularne loty tych maszyn zaczynają się od 1 kwietnia br. Będą one eksploatowane na liniach średniego zasięgu — przeważnie europejskich.

BEA ma zamiar od kwietnia br. wprowadzić samoloty „Comet 4-B” również na linię Warszawa-Londyn.

Kraków, czwartek 7 stycznia 1960 r.

FAKTY, które ostrzegają

MOSKWA (PAP) Srodowa „Prawda” zamieszcza artykuł, w którym przytacza fakty świadczące, iż rząd boński sterując nawą państwową w kierunku ciągłego umacniania potencjału wojskowego NRF, występuje za kontynuowaniem polityki „z pozycji siły”.

Artykuł stwierdza m. in., iż w roku 1959 według oficjalnych danych dalekich od rzeczywistości, na cele wojskowe wyasygnowano w Niemczech zachodnich około 8,5 miliardów marek. W bieżącym roku budżetowym przeznaczono na ten cel już ponad 10 miliardów marek. Na grudniowej sesji rady NATO w Paryżu zachodniemiecki minister finansów Etzel oświadczył, że NRF zamierza w roku bieżącym zwiększyć swój wkład w „obronę” NATO i podnieść swój budżet wojskowy jeszcze o 1 miliard marek.

W Niemczech zachodnich — pisze dalej „Prawda” — wzmagają się represje przeciwko wszystkim, którzy nie godzą się z oficjalnym kursem rządu Adenauera, obliczonym na przygotowanie do wojny atomowej. W Düsseldorfie kontynuowany jest proces przeciwko znanemu zachodniemieckim obrońcom pokoju. W Dortmundzie sędziowie bońscy toczą rozprawę przeciw osobom, które brały udział w przygotowaniach młodzieży zachodniemieckiej do festiwalu. Boński aparat sądo-

wo-policyjny koncentruje swe wysiłki na walce przeciwko wszystkim organizacjom postępowym.

Dziennik przytacza w zakończeniu artykułu wypowiedź posła labourzystowskiego Silvermana, który w przemówieniu wygłoszonym w brytyjskiej Izbie Gmin podkreślił, iż obecna sytuacja w NRF jest ostrzeżeniem i wskazuje jak niebezpieczne siły aktywizują się znów w Niemczech zachodnich. Jest to dalekowszostne ostrzeżenie — podkreśla „Prawda”, z którym zgadzają się dziś liczni działacze polityczni w krajach zachodnioeuropejskich.

Macmillan przybył do Ghany

LONDYN (PAP) Premier W. Brytanii Macmillan przybył w środę do Ghany rozpoczynając ponad miesięczną podróż po krajach afrykańskich. Poza Ghana, odwiedzi on Nigerię, Południową Afrykę, Południowo-Afrykańską oraz protokraj zamieszkały przez plemiona Beczua, Swazi i Basuto.

Przed udaniem się w ponad 27.000 kilometrową podróż do Afryce premier Macmillan

Już 6 dni i nocy trwa walka z żywiołem w kopalni „Trzebieńka”

Już 6 dni i nocy bez chwili wytchnienia trwa walka dziesiątek ekip górniczych z wodą, która widziela się do podziemia budowanej w niecie okrusku-chranawskiej kopalni rud cynkowo-olowiowych „Trzebieńka”. Przypłyły wody ani na chwilę nie słabnie, napiera ona pod dużym ciśnieniem z szybkością 40 m sześć. na minutę.

Tkwiący ofiarnie na posterunkach górniczych w wielu kopalniach rudy z całej Polski oraz liczna kadra fachowców ze specjalistycznych przedsiębiorstw w niezwykle ciężkich warunkach bronią kopalnię przed zalaniem. W podziemiach, w chodnikach utrzymuje się lustro wody o blisko 25 procent wyższe niż to jest dopuszczalne w normalnych warunkach.

Akcja ratunkowa koncentruje się obecnie na jak najwyższym uruchomieniu podstacji, która zapewniłaby dodatkowym pompom energię elektryczną. Prace te pośpiesznie wykonują fachowcy z Przedsiębiorstwa Remontowo-Montażowego Kopalnictwa Rud Miedzi z Wrocławia, Przedsiębiorstwa Montażu Urządzeń Kopalnictwa Rud z Częstochowy oraz robotnicy z Zakładów Sieci w Sierzysiu. Włączenie do eksploatacji podstacji pozwoli na uruchomienie dalszych dwóch pomp i włączenie większej ilości wody na powierzchnię.

Montaż dodatkowych pomp oraz uszczelnianie uszkodzonego rurociągu odwadniającego odbywa się w strugach lejącej się wody i bryzgującego błota. Mimo olbrzymiego znie-



Wystawa jednego z domów towarowych w Sztokholmie

Wukmanovic-Tempo udał się z prywatną wizytą do ZSRR

Wukmanović oświadczył w środę przed odjazdem korespondentowi agencji Tanjug, iż otrzymał zaproszenie do przewodniczącego WCSPS.

O „Białej ziemi”, „Rycerzach Złotego Pelikana”, „Latającym Holendrzu”, Wojtusiom, Kwitnącym parasolu i innych również tajemniczych sprawach

jutro w „KACIKU MŁODYCH” na łamach naszej „Gazety”

Historia literatury tybetańskiej

PEKIN (PAP) Instytut narodowości w Czinghai w północno-zachodnich Chinach opracował historię literatury tybetańskiej, która obecnie jest w druku. Historia obejmuje okres ostatnich 10 wieków, aż do dnia dzisiejszego. Szczególny nacisk położono na literaturę ludową.

Zbliżyć szkołę do życia

(Inf. wł.) Ostatnia konferencja inspektorów szkolnych z terenu województwa krakowskiego poświęcona była omówieniu roli wychowawczej harcerstwa w szkołach oraz przedyskutowano problem pracy dydaktyczno-wychowawczej i wyniki nauczania. W konferencji uczestniczyli pracownicy nadzoru pedagogicznego Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego, dr D. Gnoński — kurator oraz przedstawiciele Komendy Chorągwi Harcerzy. Konferencja kierował nacelnik wzd. Szkoł Podstawowych KOS tow. S. Kwiecień.

Z obserwacji dotychczasowych poczynionych na terenie placówek szkolnych wynika, że działalność harcerstwa nie jest należycie doceniana. Zdarzają się wypadki ignorowania tego odcinka pracy w poszczególnych szkołach. Za rozwój komórek harcerek odpowiedzialni są przede wszystkim inspektorzy powiatowi i miejscy jak również kierownicy szkół.

W bieżącym roku szkolnym zauważono w wielu szkołach zbyt łagodne oceny uczniów. Bezwzględna walka trzeba wydać zjawisku absorbowania

Delegacja radziecka przybyła do Kairu

KAIR (PAP) W środę przybyła do Kairu na zaproszenie rządu ZRA aby wziąć udział w uroczystościach z okazji rozpoczęcia w 1 bm. pierwszej sesji robót przy budowie tamy sa-suańskiej radziecka delegacja z ministrem budowy elektrowni ZSRR, I. T. Nowikowem na czele,

2,3 mld zł na remonty 29 tys. budynków

WARSZAWA (PAP) Remonty kapitalne budynków stanowią w dalszym ciągu — obok nowego budownictwa — problem nr 1 w rozwiązywaniu trudności mieszkaniowych. Dlatego też z roku na rok przyznawane są coraz większe fundusze na naprawę starych domów. W tym roku na te cele wydatkowane ma być ponad 2.325 mln zł, tj. o blisko 200 mln zł więcej niż w 1959 r. Jak się oblicza, za pieniądze te wyremontowanych zostanie w różnych

miastach 29 tys. budynków o łącznej liczbie 530 tys. izb (w ub. roku — 28 tys. domów o niespełna 500 tys. izb). Warto przypomnieć, że o remoncje kapitalnym mówimy wtedy, gdy wartość wykonanych robót wynosi do 70 proc. wartości całego budynku. Naprawy tzw. bieżące — drobniejsze przeprowadzają we własnym zakresie administracje domów mieszkalnych.

Największe fundusze na remonty kapitalne przyznano dla woj. katowickiego — ponad 300 mln zł; dalej: dla województwa wrocławskiego (210 mln zł), Łódź (205 mln zł), Warszawa (180 mln zł), Gdańsk (137 mln zł) oraz woj. szczecińskie (blisko 120 mln zł).

Jak zapowiada resort gospodarki komunalnej, lokatorzy starych domów, w których będą przeprowadzane remonty kapitalne, powinni z nich być bardziej zadowoleni niż dotychczas. Prace remontowe bowiem nie będą się ograniczać tylko do „łatania” dachów i rynien przeciwdeszczowniczych oraz do wymiany stropów, lecz obejmą również na przykład uszkożenia w sianych mieszkaniach — wymianę drzwi i okien, roboty tynkarskie itp.

Mimo że plany przeprowadzenia remontów kapitalnych z roku na rok obejmują coraz więcej domów, trzeba stwierdzić, iż są one — w porównaniu z potrzebami — nadal niewystarczające. W tym bowiem roku, jeśli przyznane fundusze będą w całości wykorzystane, roboty obejmą tylko ok. 80 proc. domów wymagających remontu.

W miastach jest ok. 460 tys. budynków z 7 mln izb (nie licząc wyłączonej spod kwatery domków jednorodzinnych do 5 izb każdy). Z tej liczby rocznie ulega rozbiorze, w większości wypadków wskutek zniszczenia, od 20 do 30 tys. izb. Procent to nie wielki, biorąc pod uwagę roczny przyrost ok. 200 tys. izb, ale przy naszym głodzie mieszkaniowym każda izba jest na wagę złota. Powstałe więc pytanie, czy nie byłoby słusze pokazać większe sumy na remonty kapitalne, nawet kosztem niektórych mniej pilnych inwestycji komunalnych.

Nieoczekiwana porażka Baildonu ze Startem

W Katowicach w spotkaniu hokejowym o mistrzostwo I ligi Start pokonał nieoczekiwanie Baildon 4:1 (1:0, 2:0, 1:1). Spotkanie upłynęło pod znakiem niesłychanie ostrej gry, czego najlepszym dowodem jest fakt, że aż 18 zawodników znalazło się na ławce kar.

Tragedia tatrzańska pozostaje niewyjaśniona

ZAKOPANE (PAP) W środę, 6 bm. powróciła do Zakopanego ekspedycja ratowników, którzy przez cały dzień poszukiwali w górach zaginionych taterników — studentów z Wrocławia: Biedermana, Panfilę i Henzolda. Korespondent PAP w Zakopanem przeprowadził z kierownikiem wyprawy Zygmuntem Wójcikiem rozmowę na temat akcji poszukiwawczej GPR.

— Wyruszyliśmy na poszukiwanie w środę rano o godz. 3 — powiedział on — tymo padającego śniegu widoczność była doskonała. Najpierw przeszliśmy przy pomocy sond — bardzo dokładnie, lecz bez rezultatu — dwie lawiny na przypuszczalnym miejscu tragedii. Następnie przeszliśmy pod ścianami zbocz Zabiego Niżnego. Nie brałem jeszcze udziału w tak dramatycznej akcji ratunkowej. W trakcie poszukiwań bez przerwy przelatywały koło nas lawiny. Wszystkie nasze wysiłki okazały się daremne. W naszym gronie znajdowało się 15 znanych taterników i doświadczonych ratowników, lecz pomimo tego powróciliśmy nie natrafiwszy na żadne, nawet najmniejsze ślady po zaginionych, w postaci choćby jakiegoś skrawka papieru czy pudełka z konserw. Dalsze poszukiwanie przy takiej ilości lawin stało się bezcelowe. Studenci wrocławscy albo poszli gdzie indziej albo padli ofiarą dwóch pierwszych lawin. Nie rezygnujemy jednak z poszukiwań.

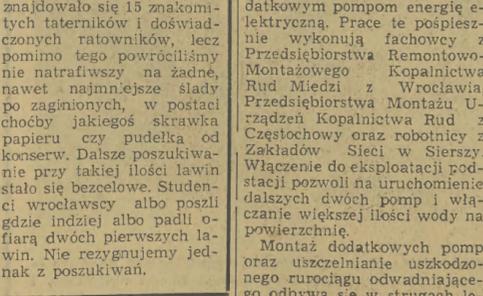
Pogrzeb Alberta Camusa

PARYŻ (PAP) W niewielkiej mieścinie Lourmarin (departament Vaucluse) odbył się 6 bm. pełen prostoty pogrzeb laureata Nagrody Nobla w dziedzinie literatury, Alberta Camusa.

W uroczystości żałobnej wzięli m. in. udział pisarze: Emmanuel Robles, Jules Roy, Ilseanz Jean Grenier (profesor Camusa), poeci: Rene Char i Gaviel Audisio oraz mieszkanka Lourmarin.

Ci ostatni stawali się niezwykle licznie, aby oddać ostatnią posługę „monsieur Camus”. Wiele z nich nie znało nawet dzieł Camusa, jednakże z wielkim żalem żegnali dobrego przyjaciela i sąsiada.

W godzinach przedpołudniowych Albert Camus spoczął na zawsze w Lourmarin, gdzie wśród oliwek i winogron sadow posiadał własny domek.



Kopeluszek i jego brzydkie słoty — to słynna primabalerina angielska Margot Fonteyn (pośrodku), Gerd Larsen i Rosemary Lindsay w pantomimie wystawianej przez Royal Opera House.

Wiele cennych leków sprowadzimy w br. z zagranicy

WARSZAWA (PAP)
W ub. roku sprowadziliśmy z zagranicy różnego rodzaju leki za ogólną kwotę ok. 34 mln zł dewizowych. W roku bież. import medykamentów kształtował się będzie mniej więcej na tym samym poziomie.

Główny nacisk zwrócony zostanie na zakup półproduktów, z których następnie wykonywane będą w kraju specyfiki. W tym również celu zakupimy za granicą licencje na produkcję niektórych preparatów.

I tak np. zakupiliśmy już od jednej z najbardziej znanych firm zachodnich Phillips — Roxane licencje na produkcję preparatów witaminowych. Wytwarzane będą w m. in. lekami składającymi się z wielu witamin w postaci syropów, kropli, zastrzyków.

W planach importu na rok bieżący znajduje się m. in. bardzo skuteczny środek przeciwozbrętkowy pochodzenia sercowego (zw. puchlinie wodnej) — hydrochlorotiazid, a także nową odmianę znanego leku nasercowego strofantyny pod nazwą myokombin, stosowaną domięśniowo. Do urzędowego spisu leków wejdzie w tym roku znany środek zwajcarski na nadciśnienie — adelfan. W drugiej połowie br. lek ten będzie już wytwarzany w kraju pod nazwą hipodiszyn. Przewiduje się także import znacznej ilości nowych specyfików dla psychiatrii, głównie dla lecznictwa szpitalnego. Będą to m. in. totranil, melleril, taxilan. Niektóre z nich znacznie skracają czas leczenia i przynoszą bardzo dobre rezultaty w przypadkach ciężkich schorzeń psychiatrycznych.

Spśród antybiotyków sprowadzimy zastrzyki reverin, stosowane w ciężkich chorobach zakaźnych. Zakupimy także pewne ilości zupełnie nowych leków, które ukazały się ostatnio na rynkach zagranicznych. Będą one jednak przeznaczone wyłącznie dla niektórych tylko szpitali klinicznych w celu dokładnego zbadania ich właściwości.

Znajdzie się wśród nich m. in. specyfik przeciwgruźliczy — trectator oraz dexametazon — lek stosowany w bardzo ciężkich przypadkach reumatyzmu, astmy, nerzycy u dzieci i w niektórych postaciach białaczki.

Incydent jordańsko-izraelski

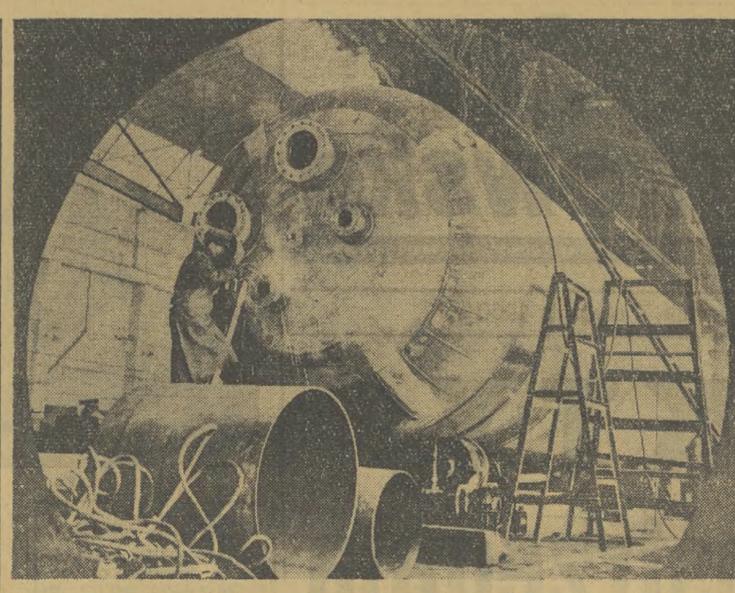
PARYŻ (PAP)
Agencja France Presse donosi z Ammanu, że 5 bm. nad terytorium jordańskim doszło do incydentu między samolotem jordańskim, a dwoma samolotami izraelskimi.

Rzecznik armii jordańskiej oświadczył, że do walki powietrznej doszło nad miejscowością Jerash, położoną około 55 km na północ od Ammanu. Rzecznik oświadczył, że samolot jordański typu „Hawk Hunter” został zaatakowany przez dwa myśliwce izraelskie, które wdarły się 40 km w głąb obszaru powietrznego Jordani. Następnie samoloty izraelskie odleciały z powrotem nad terytorium Izraela.

Rzecznik dodał, że władze jordańskie skierowały skargę do Komisji ONZ oraz mieszanej komisji rozejmowej.

Fragrant baterii pędów w hucie Calbe w Niemieckiej Republice Demokratycznej. W roku bieżącym plan przewiduje wytopienie 301600 ton surowki żelaza. Jest to jeden z najnowocześniejszych zakładów w świecie.

Fot. — CAF



Najdłuższy strajk w historii USA — zakończony

Podpisanie porozumienia między związkami zawodowymi a koncernami stalowymi

WASZYNGTON (PAP)
We wtorek wieczorem w Waszyngtonie podpisano porozumienie między amerykańskim związkiem zawodowym metalowców i przedstawicielami 11 amerykańskich koncernów stalowych. Porozumienie, w wyniku którego połączony został kres najdłuższemu w historii Stanów Zjednoczonych konfliktowi między pracodawcami a pracującymi.

Jak wiadomo, konflikt między związkami zawodowymi metalowców amerykańskich, a amerykańskimi koncernami stalowymi trwał przeszło osiem miesięcy. Strajk 500.000 robotników przemysłu stalowego, który trwał 116 dni, był najdłuższym strajkiem w historii amerykańskiego przemysłu stalowego. Sparaliżował on nie tylko amerykański przemysł stalowy, ale również inne gałęzie przemysłu, które musiały bądź zawiesić produkcję, bądź ją ograniczyć na skutek braku stali.

Dokumenty podpisane przez przedstawicieli obu stron, obejmują przeszło 35 kartek maszynopisu. Zostały one podpisane w obecności amerykańskiego sekretarza pracy Jamesa Nitchella w hotelu Shorham w Waszyngtonie.

Fot. — CAF

Prowokacje faszystowskie świadczą o anormalnych stosunkach w Berlinie zachodnim

BERLIN (PAP)
Ekscesy neofaszystowskie w Berlinie zachodnim świadczą jak anormalne stosunki panują w tej części miasta — stwierdza kierownictwo zachodnio-berlińskiej organizacji Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) w odezwie ogłoszonej w związku z faszystowskimi prowokacjami w Niemczech zachodnich i Berlinie zachodnim.

Faszystowskie prowokacje czują się osmieleni — stwierdza odezwa — ponieważ na czele państwa bońskiego stoją byli wysocy przywódcy SA, oraz faszyci jak Oberlander, Schroeder i Globke.

Kierownictwo zachodnio-berlińskiej organizacji SED zwraca się z apelem do wszystkich socjaldemokratów i związków, by domagali się natychmiastowego zakazu działalności organizacji faszystowskich i militarystycznych oraz wydawania przez nie materiałów propagandowych, które zatrują umysły i serca młodzieży.

W Berlinie zachodnim może zapanować pokój, demokracja i bezpieczeństwo, jedynie wówczas, jeśli położony zostanie kres jednostronnemu powiązaniu Berlina zachodniego z państwem bońskim i jeśli położony zostanie kres polityce traktowania Berlina zachodniego jako „miasta frontowego” a senat zachodnio-berliński podejmie rokowania z rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Fot. — CAF

Premier Włoch odwiedzi Kanadę

RZYM (PAP)
Podano tu oficjalnie do wiadomości, że na zaproszenie rządu kanadyjskiego uda się w końcu lutego do Ottawy premier Włoch Segni. Towarzystwo mu będzie minister spraw zagranicznych Pella. Premier włoski ma złożyć wizytę w stolicy Kanady w dniach od 29 lutego do 2 marca br.

Na wystawie w Lipsku

W słynnym z drukarskich tradycji Lipsku odbyła się pod koniec ub. roku międzynarodowa wystawa, obrazująca historię i dorobek krajów socjalistycznych w dziedzinie wydawnictwa książkowego. Wystawa, która wzbudziła wielkie zainteresowanie również na Zachodzie, obejmowała tysiące eksponatów — książek, ilustracji i plakatów, a także obrazowała technikę ich wydawania. Poniżej — trzy zdjęcia z lipskiej wystawy.



Mistrz drukarski Konrad Kochelofen drukuje na ręcznej prasie drukarskiej z XVI wieku facsimile i inkunabuly.



Młody Chińczyk — w obecności zwiędzających wystawę — wykonuje kolorowy drzeworyt. Sztuka ta ma długoletnie i wspaniałe tradycje w Chinach.



Efektowny fragment przygotowywania ręcznej czernego papieru; demonstruje pracownik fabryki papieru w Wolfswinkel (NRD); Fot. H. Fiebig

Gazeta sportowa

Reprezentacja Polski wygrywa międzynarodowy turniej koszykówki

Wczoraj zakończył się w Krakowie międzynarodowy turniej koszykówki juniorów. W decydującym o pierwszym miejscu spotkaniu Polska pokonała CSR 54:41 (7:14). Mecz rozpoczął się w bardzo nerwowej atmosferze. Dość powiedzieć, że jeszcze w 9 min. wynik brzmiał... 4:3 dla Polski. Przełomowym momentem była 28 min. gry, kiedy to ze stanu 29:28 Polacy „odszykoczyli” na 37:29. Najwięcej punktów zdobył Likierski 21 i Drews 15.

W drugim meczu Kraków rozgromił Węgry 94:53 (55:23), przy czym tym razem najlepiej spisali się Niewodowski (30 pkt) i Rousset (23). W nieoficjalnej klasyfikacji bezapelacyjnie pierwsze miejsce zajęła reprezentacja Krakowa. Po turnieju odbyło się rozdanie nagród. Reprezentacja Polski za pierwsze miejsce otrzymała puchar „Standaru Młodzieży”, dalsze miejsca zajęły CSR i Węgry.

Najlepszym strzelcem turnieju był Krakowianin Niewodowski. (wk)

Bez niespodzianek... Podhale-Legia 3:8

PODHALE: Pabik, Thomas, Kozłowski, Chmura, Mikołajski, Kramarz, J. Brynarski, Chudoba, Kłanowicz, K. Brynarski, Lipkowski, Chłapała, Szlendak, Kowalski. **LEGIA:** Kozak, Bromowicz, Janicko, Olczyk, Szeracz, Kurek, Stankiewicz, Gosztyła, Jeżak, Skotnicki, Burek, Rozen, Tyliczszak, Zieliński.

Mecz Legii z Podhalem wzbudził w Nowym Targu bardzo duże zainteresowanie i zgromadził kilka tysięcy entuzjastów hokeja, którzy mieli możliwość porównania sił obu zespołów. Mecz miał bardzo emocjonujący przebieg, a najlepiej w obu drużynach spisali się bramkarze. Tym, że bramkarz Podhala Pabik dawał chwilami koncerty gry. Legia dopiero w 17 min. zyskała bramki — pierwszą przed Zielińskim, drugą przez Kurka. W II tercji Zieliński podwyższył na 3:0 w 23 min., a I bramka dla Podhala padła ze strzału Chmury w 27 min. — jego strzał kierował obrońcą do własnej bramki. W 35 min. Kurek z podania Gosztyły podwyższył na 4:1, a w 35 Kramarz zdobył dla Podhala drugą bramkę. Wynik II tercji ustala Kurek, zdobywając bramkę znowu z podania Gosztyły. W tym okresie Podhale zagrało bardziej defensywnie (w I tercji prowadził grę bardziej otwartą) i twarde, więcej pilnując poszczególnych zawodników, a szczególnie Kurka.

W ostatniej tercji znowu Zieliński był strzelcem bramki dla Legii, a Szlendak dla Podhala. Ostatnie strzelał dla Legii zdobywając w 46 min. Jeżak i w 54 — Szeracz. **A. TARGOSZ**

Bez sukcesów w Grindelwald

W szwajcarskiej miejscowości Grindelwald rozpoczęły się w środę tradycyjne międzynarodowe zawody narciarskie. W pierwszym dniu rozegrano sium specjalny. Wzięły w nim udział, obok świetnie przygotowanych Szwajcarów, Włosek, Francuzek i Austriacek, również dwie zawodniczki polskie: Barbara Grocholska - Kurkowiakowa i Zofia Brodkiwiczówna. Złota medalistka nieuczestniczyła w zawodach, a szwedzka zawodniczka została uszczęśliwiona kontuzją kolana, która ją już dobrze, zdjęła więc opatrunkiem gipsowym i zaryzykowała udział w zawodach. Pojechała ona bardzo ostrożnie i zajęła 18 miejsce.

Druga nasza zawodniczka — Brodkiwiczówna nie ukończyła konkurencji, gdyż pękły jej wiązania. Wynik: 1 Waser (Szwajcaria) — 55,4 i 55,3, 2) Michel (Szwajcaria) 56,4 i 53,3.

W czwartek Polki startowały będą w slalomie-gigancie. Tego samego dnia rozegrany zostanie również bieg na dyst. 10 km, w którym wystąpią przebywające w Grindelwald reprezentantki Polski.

AZS ZAKOPANE — GWARDIA ZAKOPANE
6:0 (0:0, 5:0, 1:0)

W meczu hokejowym o mistrzostwo ligi okręgowej AZS Zakopane odniosło nieoczekiwane zwycięstwo 6:0 nad lokalną rywalką Gwardią-Wistą. Bramki zdobyli: Stanoch 2, Wróbel, Obrzut, Bogdaliński i „samobójca”. Sędziowali pp. Pawłowski i Koczański.

Tu brydż sportowy!
W meczu między zespołami Wisły i Cracovii, Wisła I przegrała z Cracovią 1:55:56 (48 rozdań), zaś Wisła II zremisowała z Cracovią II 36:36 (32 rozdań).

W ostatnim spotkaniu z cyklu rozgrywek piłkarskich o Puchar dr Geroe, Włochy pokonały Szwajcarię 3:0.

Tu sport szkolny! Brak mrozu krzyżuje plany młodym łyżwiarzom

Akcja upowszechnienia łyżwiarstwa wśród młodzieży szkolnej województwa krakowskiego ogłoszona przez redakcję „Gazety Krakowskiej”, „Tempa” oraz Wojewódzką Komisję Upowszechnienia Sportów Zimowych na razie nie przebiega planowo. Wielką przeszkodę w przeprowadzeniu zawodów łyżwiarstwa stanowi brak lodu. Po przejściowej odmrozie temperatury od kilku tygodni mamy niemalże wiosenną pogodę.

W najbliższym czasie „specje” od pogody zapowiadają obniżkę temperatury i dlatego należy się liczyć z tym, że długo oczekiwany lód wreszcie będzie. W związku z tym chcemy przypomnieć szkołom i całej młodzieży, która niewątpliwie będzie brała udział w naszej akcji, że najlepszą nagrodą, dyplomy i puchary.

Z otrzymanych informacji wynika, że już teraz wiele szkół jest dobrze przygotowanych do organizacji naszej imprezy, a wielu uczniów zapamiętało trenując uprawiając...



Nasz komentator notuje

Przyszłość białych wśród czarnych

BRITYJSKI premier udał się w podróż po Afryce. Obecnie znajduje się w Ghanie, potem uda się do Nigerii, północnej i południowej Rodezji, odwiedzi Unię Południowo-Afrykańską oraz sąsiadujące z nią brytyjskie protektorytaty. Ważne są powody, dla których Macmillan opuszcza na dłuższy czas Londyn właśnie w okresie, gdy toczy się przygotowania do spotkania na najwyższym szczeblu. Chodzi o coś więcej, niż prestiżowe wizyty w krajach Commonwealthu i w posiadłościach kolonialnych. Wielka Brytania musi już dziś kłopotać się o to, by utrzymać dawne posiadłości w orbicie swych wpływów. A także i to, by umożliwić europejskim osadnikom pozostanie w Afryce także wówczas, gdy władza przejdzie w ręce przedstawicieli miejscowej ludności. Chodzi o przyszłość białych wśród czarnych, przyszłość ludzi, którzy przestaną rządzić, a będą musieli stworzyć sobie egzystencję, opartą o współpracę i równoprawienie z obywatelami wolnych państw.

Podróż Macmillana ma go zorientować w obecnej sytuacji w Afryce. Równocześnie starał się będzie pozyskać sobie przywódców afrykańskich i przekonać ich, że najlepszą przyszłość zapewni im przynależność do Brytyjskiej Wspólnoty. Zeceha w tym celu zapewne wykorzystają wpływy, jakie posiada premier Ghany Nkrumah. Odnosić się to może do Nigerii, która jeszcze w tym roku odzyskała na niepodległość. Może także do brytyjskiego Kamerunu, chociaż tu zadanie będzie już trudniejsze. W Kamerunie powszechnie jest żądanie połączenia obu części kraju, francuskiej — jest niezależna od 1 stycznia br. — i brytyjskiej, która ma otrzymać niepodległość w ciągu bież. roku. Ponieważ Kamerun brytyjski jest mniejszym obszarem i liczbą mieszkańców, zjednoczenie kraju odda go zapewne pod wpły-

„Polcoop“ zdobywa nowe rynki zbytu

WARSZAWA (PAP)
Przedsiębiorstwo handlu zagranicznego CRS „Samopomoc Chłopska” — „Polcoop” staje się jedną z ważniejszych naszych placówek eksportowo-importowych produktów rolnych i leśnych. W 1959 r. obroty „Polcoop” z zagranicznymi kontrahentami wyniosły ok. 107 mln rubli. Obejmowały one z zakresu eksportu przede wszystkim nasiona roślin strączkowych jadalnych i pastewnych — mak, gorczycę, kminek, jak

również grzyby, mrożone króliki, pierze itp. Po stronie importu główną pozycję stanowiły nawozy potasowe, sprowadzane dla naszego rolnictwa z NRD.

W br. „Polcoop” zamierza zwiększyć swoje obroty o ponad 25 proc. w porównaniu z rokiem 1959. W związku z tym przygotowuje się znaczne ilości nadwyżek artykułów rolniczych, które sprzedawane będą krajom skandynawskim, głównie Szwecji, Norwegii, Finlandii i Islandii. Wśród sprzedawanych artykułów znajdują się przetwory drobiowo-mięsne, takie jak: półgęski, kiełbasy z drobiu paszтетowe itp., dostarczane przez zakłady spółdzielczości samopomocowej.

„Polcoop” planuje znacznie rozszerzyć kontakty handlowe z odbiorcami w Europie zachodniej, a zwłaszcza w NRF, Holandii, Francji, Belgii, Anglii, Szwajcarii, Austrii i we Włoszech. Do krajów tych eksportować się będzie przede wszystkim dość duże partie konsumpcyjnych i handlowych nasion różnych roślin strączkowych.

Dalszym poważnym zamierzeniem „Polcoop” w br. jest rozszerzenie wymian handlowych z krajami zamorskimi, głównie USA i Kanadą oraz wejście na rynki Ameryki Południowej. Pierwsze kontrakty handlowe, między innymi na dostawę nasion roślin strączkowych i maku projektuje zawrzeć „Polcoop” z przedsiębiorstwami handlowymi w Wenezueli, Chile i Peru. W planie jest również zdobycie nowych rynków na kontynencie afrykańskim. Przewiduje się tam eksport artykułów specjalnych, m. in. baranich konserw do krajów arabskich oraz suchych wedlin do Ghany i Gwinei. Obecnie bada się również możliwości nawiązania współpracy z organizacjami spółdzielczymi państw Dalekiego Wschodu. Na uwagę zasługuje fakt, że „Polcoop” stara się obiać eksportem szereg artykułów, którymi dotychczas nasz handel zagraniczny nie się zajmował. Np. rozpoczęto wysyłkę mrożonych królików do NRF, Francji i Anglii oraz bada się możliwości sprzedaży mięsa końskiego, zwłaszcza w Skandynawii i NRF.

JAN PELCZARSKI

Przed 100-leciem najstarszej szkoły rolniczej w kraju

Najstarsza szkoła rolnicza w kraju — Technikum Rolnicze w Czernichowie obchodzi w czerwcu br. jubileusz 100-lecia swej działalności. W mieście tym odbędzie się zjazd byłych wychowanków szkoły, wśród których wielu odrywa poważną rolę w życiu naukowym i oświatowym.

Skrómne niegdyś pomieszczenia szkolne są obecnie rozbudowywane. Rozpoczyna się budowa warsztatów szkolnych, instalacje centralnego ogrzewania, kanalizację, wodociąg itp. Na rozbudowę szkoły przeznaczono ok 2 mln zł.

Powiększyła się również biblioteka fachowa — rolnicza. Młodzież otrzymuje Internet. Dyrekcja Technikum w Czernichowie zwraca się za pośrednictwem prasy do byłych wychowanków, aby nadsyłali swe zgłoszenia uczestnictwa w zjeździe do 15 lutego br.

W skład utworzonego honorowego komitetu obchodu 100-lecia weszli znani w kraju naukowcy rolnicy — pracownicy wyższych szkół rolniczych, Ministerstwa Rolnictwa oraz różnych placówek naukowych w kraju.



DRZEWO W REMONCIE

Rusztowanie budowlane wokół pnia drzewnego. W ten sposób remontowano w Leningradzie w Parku Michajłowskim jodłę posadzoną ongiś przez dziadka Aleksandra Puszkina Osi-pa Hannibala. Drzewo było uszkodzone w czasie działań wojennych i zaczęło ginać. Uszkodzone miejsca zostały zdezynfekowane i zaplombowane cementem.

Uchylenie się od współdziałania, współgospodarowania, współzależności jest u nas zjawiskiem dość powszechnym. Jako zjawisko niekorzystne wymaga kontrakcji.

Obrzymią rolę ma tu do spełnienia propaganda. Wyrwać poszczególne jednostki, ba — poszczególne grupy społeczne z zaprzeczenia się w sprawie osobiste, roztoczyć przed nimi szersze horyzonty działania, zachęcić do niego — oto jej zadanie.

Propaganda ma do wygrania wielką szansę: pozyskać do czynnego udziału w rządzeniu i gospodarowaniu jak najszersze kręgi obywatelskie poprzez wykazywanie im związku między sprawami codziennymi, nieraz małymi, a „wielką polityką”, tym co nazywamy lo-sami narodu, Polski, świata.

Szansę tę propaganda ma do wygrania. Przegrzają ją jednak w każdym dniu i to w dwojaki sposób: jeśli nie czyni nic, względnie jeśli robi to źle.

Przegrzują tę szansę towarzysze z Huty im. Lenina, gdy pozostawiają pustą wspaniałą gablotę, (ileż one pieniędzy kosztowały!), przegrzują ją chłopcy ze wsi bocheńskich, brzeskich i tarnowskich, którzy nie wykorzystują np. tablic gromadzkich, przegrzują np. towarzysze z „Sierszy”, którzy zadawają się obficie i starannie wymawianymi hasłami — zresztą nad wyraz słusznymi i pryncypialnymi, ale głośnymi prawdami powszechnie znane.

SPORO WODY UPLYNĘŁO

Na każdego propagandyście czyhają dwa grzechy: grzech „dretwej mowy”, lub też jego przeciwieństwo analogiczne zresztą w skutkach a raczej w ich braku — praktyczna ograniczoność. Nielatwo ominąć tę Scyllę i Charybde propagandowej pracy. Nie lada wysiłku będzie trzeba by w „Sierszy” przestać myśleć lakonicznie, a zaczęli myśleć propagandystycznie. Może jeszcze trudniej będzie towarzyszyom z Huty im. Lenina i chłopcom z Brzeskiego, Bocheńskiego i Tarnowskiego zabrać się w ogóle do propagandy, w tym wypadku wizualnej.

Daleko odeszliśmy od „dretwej mowy”. Sporo wody w Wiśle upłynęło od czasu, gdy nasi propagandyści dużo mówili a mało powiedzieli. „Dretwa mowa”, w stylu i formie, które przysłała abstrakcyj-

nie albo zgola nieobecna treść, należy już do bezpowrotnej przeszłości. Choć czasem jeszcze się odezwi, jest groźna. Po odrzuceniu frazeologii, pompatyczności, księżycowych ogólnień, grozi nam zgola coś odwrotnego. W pogoni za konkretnością, w informowaniu, zajmowaniem się rzeczywistym życiem, popadamy zwykle w drugą krańcowość: w miejsce propagandy wprowadzamy prawie urzędowe „bezpieczeństwo” wyjaśnienia. Propagandysta przywdziewa szaty informatora. To też źle.

Dość jednak wybrzydzenia. Od rozpamiętywania błędów czas przystąpić do postulatów.

A więc konkretność w propagandzie wyjdzie się rzeczą niezbędną. Konkretów, „trzymania się matki-ziemi” w propagandzie nigdy za dużo. Chodzi jednak o styl, o sposób, o formę przekazywania konkretu, ukazywania faktów, rzeczywistości. Chodzi o to, aby występowała ona w wielkościach prawdziwych, w formie agityacyjnej, zdolnej zagrazać, zapalić, przekonać, zmobilizować. Stanie się to wtedy, gdy potrafimy ukazywać związek rzeczy małych z wielkimi, skromnych poczynań gospodarczych, politycznych, społecznych z naczelnymi celami naszego kraju, przy równoczesnym porównaniu spraw indywidualnych, ludzkich ze sprawami narodowymi.

Uwaga, kierowcy!

Z „elektronowym sędzią” nie ma żartów

Polcja drogowa stanu Illinois, w którym prawo jazdy posiada blisko 5 milionów osób, do niedawna jeszcze nie mogła poradzić sobie z ewidencją naruszeń przepisów drogowych. I oto „zaangażowano” do pracy automatyczną maszynę elektroniczną.

Na podstawie obowiązujących w USA przepisów, każde przekroczenie drogowe „kosztuje” pewną ilość punktów karanych. Kierowca, który w ciągu określonego czasu zbierze zbyt wielką liczbę takich punktów — obłożony zostaje odpowiednio wysoką karą pieniężną, czemu może towarzyszyć okresowe lub stałe pozbawienie prawa jazdy.

Służba drogowa wypełnia specjalne formularze, zawierające numer ewidencyjny prawa jazdy obwinionego kierowcy i ilość „przysędzonych” mu punktów karanych. Na podstawie numeru ewidencyjnego maszyna elektroniczna wyszukuje potem kartotekę obwinionego, oblicza sumę punktów karanych i automatycznie wypisuje... gotowy wyrok.

Cała tego rodzaju procedura realizowana jest w bardzo szybkim tempie. Kierowca otrzymuje wiadomość o wyroku już po upływie 3 dni od chwili karalnego przekroczenia przepisów drogowych. (W.T.)

— będzie odpowiadał czytelnikom.

R. KRAKOWIAK natomiast postuluje szersze anizeli dotychczas zajęcia się problematyką wychowania młodzieży.

„Dobrze się stało — pisze m. in. nasz Czytelnik — że właśnie na łamach „Gazety” zaczyna się po długim, może zbyt długim milczeniu pojawiać pozycja odnosząca się do tak bardzo złożonej problematyki, jak wychowanie młodzieży. Wydaje się jednak, że skromna zresztą publicystyka na te tematy, wstydliwie omija tak niebagatelną sprawę, jak metodyka wychowania, że pisze się na ten temat „na wysokich koturnach”. Weźmy np. działalność klubów sportowych. Wiemy o nich z dzienników, w tym również i z „Gazety” tylko tyle, że np. KTH Krynica pokonał w hokeju jakąś tam drużynę. Parę słów pochwalnych pod adresem wy-najmających się w meczu zawodników i koni-ec wiadomości o klubie, jego życiu, o tym, w jaki sposób wdraża się młodzież do dyscypliny, sportowej (czytaj również społecznej) itp... Przepraszam... Parę miesięcy później ten sam redaktor pisze na temat... rozwiązania tego klubu.

Operując tym przykładem mam na myśli konieczność czerpania przez „Gazetę” społecznego zamówienia z życia. Pisząc o wychowaniu młodzieży zaglądamy do świetlic sportowych, młodzieżowych domów kultury, świetlic. Będziecie mieli wówczas możliwość porównania złych metod z dobrymi.

Ukazał się po raz pierwszy na łamach „Gazety” „Kącik Młodych”. Poczynny próby aby problematyka, jaką będziemy się zajmować odzwierciedlała rzeczywiste potrzeby procesu wychowania młodzieży. Liczymy także na listy Czytelników, pomagające nam w redagowaniu „Kącika”, podsuwaniu tematyki, projektów, propozycji.

7 mil od dretwej mowy

Często, zbyt często słyszymy: Cóż mnie to obchodzi? Cóż mnie to wkurza? Ze kradną? Przykre, ale — ja nie kradnę. Ze piją? Ja jestem zawsze trzeźwy. Ze młodzież chuligan? Moje dzieci są spokojne i układne. Bumelują? Ja spełniam swoje obowiązki na „102”, niechże sobie państwo radzi z obibokami. Niechże sobie państwo...

JAK WSZYSTKO W ŻYCIU

„tak i propaganda wymaga nie lada wysiłku. I to wysiłku myślowego. Improwizacja, jakże często stosowana w naszej pracy propagandowej, rzadko okazuje się skuteczną — częściej natomiast sprowadza się do formalnego „odfajkowania”.

Brak propagandy poglądowej w Nowej Hucie skłonił mnie do wymiany zdań na ten temat z towarzyszami. Miałem szcześnie rozmawiać z ludźmi tkwiącymi sercem i wszystkimi myślami w sprawach Kombinatu, ludźmi szeroko patrzącymi na jego sprawę polityczną i partyjną. Mimo to, temat: propaganda — był dla nich czymś, co „nie wiadomo czym się je”. Zgodziłem się, że z propagandą — szczególnie wizualną — nie jest u nich dobrze. Z ich odpowiedzi na pytanie — „dlaczego?” — przebiegała obawa podpiętej w sztamie lub w drugą krańcowość — odpolitycznienie. Wreszcie żale na brak materiału. Wreszcie pytanie: jaką treścią nasycić propagandę?

Tymczasem w rozmowie naszej padły porównania dotyczące wydajności w Hucie i w hutach amerykańskich, zużycia materiałowego w Hucie i w Zaporozu, kwalifikacji hutników w NRD i naszych, analizabetyzmu, bumelantwa, nastrojów konsumpcyjnych.

Czyż nie to właśnie sprawy mogłyby (i powinny) być treścią nowohuckiej propagandy? Huta im. Lenina doczekała się kadry o niezwykle szerokich horyzontach myślowych. Z satysfakcją rozmawia się dziś z człowiekiem, którego znało się kilka lat temu, jako „bandosa”. Dziś — ten technik z ograniczoną praktyką — potrafi poprowadzić kilkugodzinną, interesującą rozmowę, żonglując cyframi, faktami, porównaniami. Dlaczego ludzie ci nie mówią do załogi, dlaczego spałki z nimi, dlaczego ich wiedza nie utrwała się w komunikatywnych diagramach, wykresach, estetycznie zrobionych plakatach? Czyż to właśnie nie byłoby wyzwaniem rzeczy wielkich z dniem codziennym? Czymś pouczającym, atrakcyjnym, nie nudnym, wreszcie — nie sztamowym, a równocześnie bardzo politycznym?

TEGO SIĘ WARTO NAUCZYĆ

Podobna jest sytuacja na wsi tarnowskiej, brzeskiej, bocheńskiej. Mówi się o mechanizacji, o szkoleniu rolniczym, o wielu słusznych

Oryginalny (i efektowny) sposób transportu zastosowano w fabryce samochodów w Eisenach (NRD) — karoseria wędruje do hali montażowej napowietrzonym transporterem, po czym „ładuje” na podwózku za pośrednictwem podnośnika. Praca ludzka — w tym wypadku — wyeliminowana zupełnie.

Fot. — NBI

szkoleń, o wielu słusznych

szkoleń, o wielu słusznych

szkoleń, o wielu słusznych

szkoleń, o wielu słusznych

szkoleń, o wielu słusznych

szkoleń, o wielu słusznych

szkoleń, o wielu słusznych

szkoleń, o wielu słusznych

szkoleń, o wielu słusznych

szkoleń, o wielu słusznych

szkoleń, o wielu słusznych

szkoleń, o wielu słusznych

szkoleń, o wielu słusznych

szkoleń, o wielu słusznych

szkoleń, o wielu słusznych

szkoleń, o wielu słusznych

szkoleń, o wielu słusznych

szkoleń, o wielu słusznych

szkoleń, o wielu słusznych

szkoleń, o wielu słusznych

szkoleń, o wielu słusznych

szkoleń, o wielu słusznych

szkoleń, o wielu słusznych

szkoleń, o wielu słusznych

szkoleń, o wielu słusznych

szkoleń, o wielu słusznych

szkoleń, o wielu słusznych

szkoleń, o wielu słusznych

szkoleń, o wielu słusznych

szkoleń, o wielu słusznych

szkoleń, o wielu słusznych

szkoleń, o wielu słusznych

szkoleń, o wielu słusznych

szkoleń, o wielu słusznych

szkoleń, o wielu słusznych

szkoleń, o wielu słusznych

szkoleń, o wielu słusznych

szkoleń, o wielu słusznych

szkoleń, o wielu słusznych

szkoleń, o wielu słusznych

szkoleń, o wielu słusznych

szkoleń, o wielu słusznych

szkoleń, o wielu słusznych

szkoleń, o wielu słusznych

szkoleń, o wielu słusznych

szkoleń, o wielu słusznych

szkoleń, o wielu słusznych

szkoleń, o wielu słusznych

szkoleń, o wielu słusznych

szkoleń, o wielu słusznych

szkoleń, o wielu słusznych

szkoleń, o wielu słusznych



Ciekawostki sportowe ze świata

Nareszcie spadł upragniony śnieg w Squaw Valley — tegorocznym terenie Zimowych Igrzysk Olimpijskich. Lodowiska i urządzenia sportowe zostały udośćpenione miłośnikom sportów zimowych.

Fot. — CAF

Ofndosi się to do wszystkich form propagandy, do wszystkich jej instrumentów.

Warto wysłuchać się czasem w przemówienia byłych polityków i meżów stanu naszego obozu. Jak operują oni konkretem, jak umiejętnie wiążą rzeczy wielkie z małymi. Jak wreszcie ich przemówienia przynajmniej raczej rozmowe ze słuchaczami. Tym warto się zarażać. Warto skorzystać z ich doświadczenia, zdobywać się na własne, świeże, z życia brane przykłady, stformulowania. Z pewnością wymaga to więcej wysiłku, niż improwizacja propagandowa. Ale też wysiłek ten przyniesie owoce.

A. STANIEK

Fot. — CAF

Sprawy dnia codziennego

Jaśnie pan...kucharz

Dzienne te słowa nie są jedynie parafrazą tytułu starożytnego filmu „Jaśnie pan sofer”. Oto bowiem — jak pisał prof. A. Szczygiel na niedawnym seminarium żywieniowym, zorganizowanym przez Polski Komitet Współpracy z FAO — około 10 proc. ludności naszego kraju jada obiady poza domem, z tego 1/4 w stołówkach. Problem — bez przesady — społeczny. Pomijmy sprawę stołówek, wymagającą odrębnego omówienia i skoncentrujmy się na tzw. otwartym żywieniu zbiorowym, na przemysle gastronomicznym. I nie mówimy o planach, lecz o dzisiejszym dniu tej gospodarki, znajdujące się od lat pod ostrym i najczęściej uzasadnionym ostrzałem krytyki społecznej.

GASTRONOMII I GRZECHÓW WYBITYCH

Konsument, korzystający z usług restauracji, przezwadnie narzeka na tłok, nieuprzejmą obsługę, brak urozmaicenia w doborze potraw, oszustwa na wadze dań, brud... kto by wreszcie zliczył wszystkie grzechy gastronomiczne!

Jakie kroki są podejmowane, aby poprawić ten stan rzeczy, co już w tej dziedzinie zrobiono?

Najistotniejszym chyba po- ciąganiem było wprowadzenie przed kilkoma tygodniami nowego systemu ustalania norm mięsa w potrawach. Przedtem normy te były określone w skomplikowanych recepturach i — praktycznie biorąc — nie istniała możliwość sprawdzenia, czy przy sprządzaniu dań popelniono oszustwo. Kucharz mógł się zawsze tłumaczyć ubytkiem w toku przyrządzania posiłku.

Obecnie porcje mięsa muszą mieć określoną wagę na talerzu, a nie w kuchni, co znacznie ułatwia kontrolę. Inspekcje PIH wykazały jednak, że niektórzy pracownicy gastronomii usiłują — jak dawniej — oszukiwać na wadze mięsa. Kwitnie gdzieniegdzie proceder podmiągnię gątków mięsa, sztucznego windowania cen, nie podawania wszystkich dodatków wyszczególnionych w karcie itd. Wobec winnych wyciąga się surowe konsekwencje.

W ostatnich dwóch latach została przeprowadzona dość gruntowna reforma zarządzania przemysłem gastronomicznym. Chodzi nie tylko o znieśnienie centralnych receptur jadospisowych, zwiększenie samodzielności przedsiębiorstw i zmniejszenie liczby pracowników administracyjnych o 2 tys. Równie pozytywnym zjawiskiem jest ograniczenie w samych przedsiębiorstwach zbędnej biurokracji, a zwłaszcza uwolnienie np. kuchmistrzów od prac sprawozdawczych. Kucharz stał się w restauracji — i słusznie — „drugą po bogu” osobą. On decyduje o menu, o dzisiejszym dniu przemysłu gastronomicznego. Kto decyduje o jego jutrze? O tym przy innej okazji.

B. REICHHART

Rola — do objęcia natychmiast

Na jednym rogu rynku duża, kilkusalowa restauracja — w soboty i w dni wypłat podająca tylko koniaki, w inne dni bez ograniczeń, na drugim rogu sklep z dużym asortymentem „ognistej wody”, na trzecim „mordownia” czyli restauracja „Tunel”, buchająca opami alkoholi. A za tymi rogami boczna uliczka. Na drzewach wąskich, niepokazanych, tabliczka: „Powiatowy Dom Kultury w Nowym Targu”. Idę schodami na piętro. Przez szerokie szpary w ścianie widać niebo. Waski korytarzyk, przeciskam się między stertami pak i beczek. Salka, potem kilka pokoiów w amfiladzie. By się dostać do ostatniego muszę przeskoczyć grupkom chłopców odrabiających lekcje. Lokalu, w którym się mieści Dom Kultury na pewno nie można nazwać oświecającym. A przecież jest to jedyna niemal placówka kulturalna w tym gwałtownie rozwijającym się powiatowym mieście!

NA PRZYKŁAD — NOWY TARG

Pracach Powiatowego Domu Kultury rozmawia z jego kierownikiem.

— Przed wszystkim stosuje się małe formy. A więc programy rozrywkowe wypełniane przez przypadkowych amatorów, bezpracek satyryczne, towarzyska Zgadujka. Tak jest w sobotę i w niedzielę o godzinie 18. W pozosta-

łe dni sale Domu Kultury zajmują różne instytucje, odbywają się spotkania, zebrania. W świetlicy gry towarzyskie. Na ścianach ekspozycje często zmieniających wystaw.

Jest jeszcze zespół teatralny, wystawiający ostatnio „Moralność Pani Dulskiej”, są kursy językowe: niemieckiego i angielskiego. I na tym z grubszą biórą, kończy się działalność Domu. Niewiele jej, mimo wysiłków kierownictwa i garstki sympatyków. Sprawdza się do rozrywkowego programu i dydaktycznej wystawy dla szkół. Poza jej zasięgiem leżą njełknie rejonu całego powiatu. Są świetlice, nie przejawiające najmniejszej działalności, nie składające nawet sprawozdań. Nie ma seminarium dla świetlicowych, nie ma pomocy dla tacego się gdzieniegdzie w odległych zakątkach powiatu, życia kulturalnego.

To nie jest obław jednostkowy, dotyczący tylko Domu Kultury w Nowym Targu. Problem jest znacznie szerszy.

OAZY

Są wprawdzie w województwie krakowskim Powiatowe Domy Kultury bardziej okrzepłe, mające chóry, kilka zainteresowań, zespoły amatorskie. Jednak nadal pozostają tylko ozdami wśród pustkowia. Wszystkie działają lepiej czy gorzej, ale tylko środowiskowo, nie prowadząc działalności terenowej. Poza zasięgiem ich oddziaływania są małe miasteczka, osiedla, setki wsi, są robotnicy, i chłopcy, są amatorskie zespoły, do których tylko sporadycznie docierają z radą i pomocą.

Dotychczas domy kultury, to przede wszystkim programy rozrywkowe, to sale, w których odbywają się wszelkiego rodzaju akademie i zebrania, to występ jakiegos zaproszonego autora czy prelegenta z mniej lub bardziej ciekawym odczytaniem, to najrozmaitsze kółka skupiające przeważnie młodzież i stanowiące uzupełnienie pracy pozalekcyjnej szkół. Na okrasz jakaś wystawa, jakiś zespół amatorski.

Powiatowe Domy Kultury mają szczerze środki finansowe przeznaczane na działalność metodyczną. Trudne warunki materialne pogłębia często brak odpowiedniej kadry. Przeważa wykształcenie średnie.

KIERUNEK DZIAŁANIA

Wojewódzki Dom Kultury w Krakowie prowadzi dla kierowników Powiatowych Domów Kultury seminaria z teorii i praktyki pracy kulturalnej, udziela pomocy w prowadzeniu działalności programowej, udziela na miejscu konsultacji teatralnej, muzycznej, plastycznej.

Powiatowe Domy Kultury powinny prowadzić podobną działalność na swoim terenie. Taki powinien być ich kierunek natarcia. W tym celu mają powstać w Domach Kultury punkty konsultacji dla terenu. Przed wszystkim dla świetlic gromadzkich. W oparciu o sekcję konsultantów PDK będą mogły rozpocząć inwazję na cały niezabany dotychczas teren. Zależaek tego typu placówek powstał już w Chrzanowie i może się pochwalić znacznymi osiągnięciami. Wojewódzki Dom Kultury udzieli Powiatowemu Domowi Kultury niezbędnej pomocy, by ze swego rodzaju punktów usługowych stały się placówkami ekspansji kulturalno-oświatowej, organizatorami tej pracy na swoim terenie, stałymi poradcami i pomocnikami.

W związku z uzbrojeniem służby leśnej wozmożono również rygoru i sankcje w stosunku do gajowych i leśniczych, którzy posiadając broń sami dopuszczali się kłusownictwa.

W pierwszym kolejności uzbrawają się gajowych i leśniczych w rejonach, gdzie najczęściej notowane są wypadki kradzieży leśnej i kłusownictwa, tj. w woj. białostockim, lubelskim i rzeszowskim. W dzielnicach tych ok. 60 proc. gajowych i leśniczych posiada już broń. Wyposażenie pracowników służby leśnej w broń palną okazało się niezbędne, gdyż zdarzają się fakty pobicia czy poranienia gajowych w czasie wykonywania ich obowiązków służbowych.

W czerwcu br. odbędzie się w Sofii XI Międzynarodowy Kongres Mody

W czerwcu br. odbędzie się w Sofii XI Międzynarodowy Kongres Mody. Tym razem doroczna ta impreza będzie miała szczególnie szeroki zasięg, bowiem oprócz przemysłowców odzieżowych wezmą w niej udział także przemysłowcy dzwiarski, włókienniczy i obuwniczy. Polski przemysł przygotowuje na kongres w Sofii kolekcję odzieży damskiej, męskiej i dla młodzieży, liczącą 72 modele.

J. ŻUKOWSKI

J. ŻUKOWSKI

Na rynkach i targowicach

W ubiegłym tygodniu ze względu na okres świąteczny targi odbyły się tylko w siedmiu powiatach. Dane, odnośnie cen poszczególnych produktów, uzyskane na tych targach, nie pozwalają na wyłączenie wniosków o sytuacji na rynkach. Ostrzegają one tylko chwilowe kształtowanie się cen w tych powiatach. Ogólnie można powiedzieć, że transakcje kupna i sprzedaży odbywały się przy małej podaży i słabym popycie.

Ceny ziół notowano:

PSZENICA. Miechów — 320 zł, Nowy Sącz — 380 zł, Bochnia — 380 zł, Chrzanów, Kraków i Wadowice — 400 zł.

ZYSO. Miechów — 360 zł, Kraków — 280 zł, Chrzanów i Nowy Sącz — 300 zł, Bochnia — 310 zł, Nowy Targ — 380 zł.

OWIES. Nowy Targ — 300 zł, Bochnia i Miechów — 310 zł, Nowy Sącz — 320 zł, Kraków — 380 zł.

JECZMIEŃ. Miechów — 300 zł, Nowy Sącz — 320 zł, Chrzanów — 350 zł.

NABIAŁ

MASŁO sprzedawano w Nowym Targu po 40 zł, w Wadowicach po 52 zł, w Miechowie po 55 zł, w Bochni po 60 zł, w Krakowie i Nowym Sączu po 66 zł, a w Chrzanowie po 68 zł.

SER biały twarogowy liczone w Miechowie 10 zł — za 1 kg, w Wadowicach 11 zł, w Nowym Targu 12 zł, w Nowym Sączu 15 zł, w Chrzanowie i Krakowie 16 zł, a w Bochni 18 zł.

JAJKA były w Nowym Targu i Wadowicach po 2,00 zł, w Miechowie i Nowym Sączu po 2,40 zł, w Bochni po 2,50 zł, w Krakowie po 2,70 zł, a w Chrzanowie po 2,80 zł.

SMIETANA — za 1 litr — ceniono w Wadowicach 18 zł, w Krakowie 18 zł, w Bochni i Nowym Sączu 20 zł, a w Chrzanowie 22 zł.

DRÓB

KURY można było dostać w Nowym Targu za 45 zł (szuka), w Miechowie za 50 zł, w Chrzanowie i Nowym Sączu za 60 zł, a w Bochni i Krakowie 115 zł, a w Nowym Targu 140 zł.

GESI najtańsze były w Bochni, gdzie za średnią sztukę płacono 65 zł, w Wadowicach i Nowym Sączu 70 zł, w Chrzanowie 100 zł, w Krakowie 115 zł, a w Nowym Targu 140 zł.

KACZKI były tylko w Krakowie po 60 zł.

INDYKI sprzedawano w Krakowie i Miechowie po 160 zł.

MIEŚO

Na targach w ubiegłym tygodniu można było również dostać mięso z uboju gospodarczego. Przeważało mięso wieprzowe.

MIEŚO WIEPRZOWE ceniono w Chrzanowie i Nowym Targu 35 zł — za 1 kg z kością, w Krakowie i Nowym Sączu 35 zł, a w Bochni i Wadowicach 40 zł.

MIEŚO WOŁOWE było w Chrzanowie po 30 zł, a w Krakowie po 36 zł.

MIEŚO CIEŁECZE sprzedawano w Chrzanowie po 35 zł.

SŁONINE liczone w Chrzanowie i Wadowicach 40 zł — 1 kg, w Krakowie 42 zł, a w Nowym Sączu 43 zł.

KIEŁBASA domowego wyrobu była tylko w Wadowicach po 55 zł.

JABŁKA

JABŁKA DESEROWE średniego gatunku sprzedawano w Wadowicach po 15 zł, w Nowym Sączu po 15 zł, w Bochni po 15 zł, w Chrzanowie i Nowym Targu po 14 zł, a w Krakowie po 15 zł.

JABŁKA KOMPOTOWE średniego gatunku można było dostać w Bochni i Nowym Targu po 7 zł, w Chrzanowie po 8 zł, a w Krakowie po 9 zł.

ZIEMIANKI

Obecna pogoda sprzyja dalszemu handlowi ziemniakami. W Chrzanowie za 1 q ziemniaków płacono 150 zł, w Nowym Sączu 180 zł, a w Bochni i Krakowie 200 zł.

GROCH I FASOLA

GROCH POLNY żółty luszczony sprzedawano w Krakowie po 10 zł za 1 kg.

GROCH „VIKTORIA” luszczony również w Krakowie liczone po 13 zł za 1 kg.

FASOLA BIAŁA zwykła średniej wielkości była w Krakowie i Nowym Targu w cenie 12 zł, a w Nowym Sączu w cenie 16 zł.

GRZYBY

Za 1 kg suszonych borowików „prawdziwych” płacono w Krakowie 700 zł.

Proszowicka wieś w 1959 roku

Również Proszowickie potwierdza fakt postępującego rozdrabniania gospodarstw chłopskich. W latach 1956—59 przybyło w powiecie około 2000 gospodarstw, przeważnie małorolnych.

Wydajność ziół na przetrzeźni lat 1956—59 wzrosła dość znacznie. W 1956 r. zebrano z 1 ha — żyta 18,8 q, pszenicy 19,8, jęczmienia — 17, owsa — 19,2. W 1959 r. uzyskano następujące zbiory: żyta — 20,2 q, pszenicy — 21,7, jęczmienia — 18,2, owsa — 22,6 q. Od przeciętnej odbiegają plony uzyskane przez spółdzielnie produkcyjne i gospodarstwa państwowe.

Ciekawie kształtuje się obsada inwentarza żywego na 100 ha użytków rolnych. W gospodarstwach indywidualnych wynosi ona 56,5 sztuk bydła, 72 sztuki trzody, 12 owiec i 25 koni. W spółdzielniach produkcyjnych — 45 sztuk bydła, 85 sztuk trzody chlewnej, 6 owiec i 11 koni. W PGR — 64 sztuki bydła, 57 sztuk trzody chlewnej i 10 koni. Problemem pozostaje nadal zwiększenie pogłowia zwierząt rzeźnych i ograniczenie ilości koni.

Na 118 wsi w powiecie, w 86 istnieje kółka rolnicze. Wykorzystując Fundusz Rozwoju Rolnictwa, zestawy ciągników zakupiły dotychczas: Wolanowice, Imbramowice, Szczytniki, Wietławice i Hebdów Stary.

Działalność spółdzielczości zaopatrzenia i zbvtu w

1959 r. cechował obok widocznej poprawy w zaopatrzeniu mieszkańców wsi — poważny rozmach inwestycyjny. Buduje się dom towarowy w Proszowicach oraz halę produkcyjną dla Zakładu Prefabrykacji Materiałów Budowlanych w Szreniawie. W trakcie budowy znajdują się magazyny w Kościele, Wawrzeńcach, Brzesku i Paleńcu.

W 1959 roku placówki GS i PZGS rozpozwały maszyny rolnicze za 3.700 tys. zł, cementu na sumę 4.900 tys. zł, cegły — 1.830.000 sztuk i 170 tys. sztuk pustaków. W tym samym roku wartość sprzedanych artykułów spożywczych była wyższa o 8 mln zł, niż w 1958 r. (zg)



W Oświęcimiu obok gimnazjum rośnie osiedle domków jednorodzinnych. Fot. Wl. Medoń

Seria śmiertelnych bójek na Podhalu

Jak już swego czasu informowaliśmy w połowie ub. m. Sąd Wojewódzki na sesji wyjazdowej w Zakopanem skazał na 12 lat więzienia J. Sikonia z wioski Zubsuche, który zamordował sieriera swego młodego rówieśnika A. Luszczyka. Powyższej sprawy nie warto by wspominać, gdyby nie dwa następne zabójstwa w Zubsuchem, które nastąpiły później i są obecnie przedmiotem śledztwa zakopiańskiej prokuratury.

Wkrótce na sesji wyjazdowej Sądu Wojewódzkiego w Zakopanem odbędzie się rozprawa przeciwko 27-letniemu W. Śmiakowi, wielokrotnie

karanemu za bójkę oraz jego czterem kolegami. Wymieniony wraz z kolegami udał się 27 sierpnia br. nieproszony na górskie wesele A. Lasak w Zubsuchem. Tam sprokował wioskę, w której W. Śmiak zabił S. Jaroszczyka. Śmiakowi udało się uciec, a jego kolegi zostali aresztowani. W tym samym roku wartość sprzedanych artykułów spożywczych była wyższa o 8 mln zł, niż w 1958 r. (zg)

Trzecie zabójstwo nastąpiło na drodze z Nowego Targu do Zubsuchego w dniu 2. X. br. Trzej mieszkańcy tej wioski: F. Stoch, A. Stoch i S. Gało wrócili furmanką do domu. W czasie drogi zaczęli się obficie wódka. W epilogu sprzeczki, do której doszło, F. Stoch został poranny nożem i wkrótce zmarł.

Przytoczone przykłady wskazują na wzrost tego rodzaju przestępstw na Podhalu. Okoliczności na ogół są podobne. Najpierw wódka, potem bójka, która dla otoczenia stanowi... ciekawe widowisko. Same zabójstwa nie mają głębszych motywów.

Później to już pozostaje tylko ludzka ciekawość i niezdrowa sensacja, którą spotyka się na rozprawach sądowych, gromadzących po kilkaset góralskich widzów.

Na zdjęciu: nieduża sala rozpraw Sądu Powiatowego w Zakopanem była nabitą do granic możliwości, a także korytarz i schody. Milicja musiała powstrzymać napór ciekawych. Było to na procesie J. Sikonia — w połowie ub. m. Tekst i fot. T. JAWORSKI



Co nowego na... drogach?

- W 1965 roku — około 40 km drogi na 100 km kw.
- Zadrzewiać — ale jak?
- Nowi gospodarze dróg: za klady pracy
- Materiałna odpowiedzialność z za szkody

Główne kierunki rozpoczętych w ostatnich latach inwestycji drogowych, to budowa nowych tras komunikacyjnych w ośrodkach do niedawna zaniedbanych gospodarczo, jak Bieszczady, woj. lubelskie, rejon Krynicy i Zakopanego, zagłębia węgla brunatnego w Turzowie, Koninie i Turku, zagłębia siarki pod Tarnobrzegiem i inne.

W najbliższych 5-1000 km dróg państwowych i 1000 km dróg lokalnych. Nowe drogi powstaną przede wszystkim na terenach południowo-wschodnich i centralnych kraju. W roku 1965 osiągniemy średnią gęstość dróg twardych około 40 km na 100 km kw., co wybitnie poprawi sytuację.

Niemalże znaczenie dla właściwej konserwacji dróg, polepszenia warunków klimatycznych i hydrologicznych kraju i wreszcie dla podnoszenia

potencjalnych zapasów drewna — ma zadrzewianie dróg. Co roku wydajemy przy drogach około 300 tys. drzewek. W chwili obecnej mamy już przy drogach około 5,5 miliona drzew. Według opinii fachowców potrzeba nam około 8 mln drzew. Niestety, dotychczasowy system zadrzewiania dróg na tzw. koronie drogi zagroza bezpieczeństwu ruchu. Trzeba więc będzie — zgodnie z międzynarodowymi wymogami — przesadzać drzewa na tzw. poboczne.

Stalą wzrost motoryzacji, coraz większa gęstość ruchu wymagają także zmian w dotychczasowym systemie gospodarczym drogami publicznymi. W Ministerstwie Komunikacji przygotowany został projekt nowej ustawy o gospodarce drogowej. Projekt ten przewiduje m. in. — zamiast dwóch istniejących dotychczas kategorii dróg państwowych i lokalnych — utworzenie trzech kategorii dróg. W ten sposób powstałoby pojęcie nowej drogi, zwanej drogą zakładową, tj. tej, która prowadzi od zakładu komunikacyjnego do zakładu. Projekt ustawy przewiduje, że gospodarzem takiej drogi, głównym inwestorem wszystkich prac na niej wykonywanych byłby zakład, do którego droga ta prowadzi. Przyczyniłoby się to niewątpliwie do poprawy stanu tych dróg.

W projekcie przewidziano również materiałną odpowiedzialność użytkowników pojazdów mechanicznych za szkody powstałe na skutek przewożenia nadmiernych ciężarów przez mosty i wiadukty drogowe. (AR)

Przeciwko bimbanii Dziwna historia

Dziwna historia wydarzyła się panu Andrzejowi K. Miata za miejsce w Chrzanowie. Pan Andrzej K. nie posiada uprawnień helikoptera i nie na nim przyleciał z Będzina do Chrzanowa, gdy tylko od znajomych dowiedział się, że w tutejszych sklepach można nabyć buty zimowe, męskie w cenie 300 zł, niemniej jednak znalazł się owego „krytycznego” dnia w Chrzanowie. Wszedł do sklepu MHD nr 12 w Ryńku. Poprosił o upragnione obuwie. Otrzymał do przybliżenia parę butów i gdy okazywało się, że leży jak ułat, wyciągnął z portfela 300 zł prosząc o zapakowanie nabytku.

I tu właśnie zaczęła się cała dziwna historia. Ekspedientka rozłożyła bezradnie ręce i powiedziała, że niestety, nie posiada lewego buta od pary. Co się z nim stało? Po prostu pożyczycyła go znajomej do domu, wczoraj jeszcze i dzisiaj nie otrzymała go z powrotem.

Pan K. był w Chrzanowie jedynie przejazdem. Ale doznał do wniosku, że jeśli w Chrzanowie są sklepy, a w tych sklepach towary, to w myśl odwiecznych praw handlowych, klient ma chyba prawo nabywania tego, co w sklepie znalazł, chociażby u parze brakowało lewego buta. Ekspedientka była jednak innego zdania. Pan K. udał się więc do dyrekcji MHD i tam dopiero, zresztą nie bez dłuższej dyskusji, udało mu się uzyskać zgodę na takie zatowarzenie sprawy; p. K. zostawił 300 zł, otrzymał zaś pokwitowanie, w którym MHD zobowiązał się dostarczyć mu kompletną parę obuwia, w tym samym dniu do godz. 15.

Przyrzeczenie nie zostało niestety dotrzymane. Pan K., bohater tej historii, czując słuszną pretensję zarówno do ekspedientki, jak i do dyrekcji MHD w Chrzanowie nazwał całą sprawę bimbaniami z klienta i napisał o niej do redakcji. I chyba przynajmniej rację panu K.

A myśleliśmy już, że sławna „ofera” katowicka z niesprzedaną sukienką odczyty nasz handel bimbał sobie z klientów. Niestety... (hz)

Po wypaleniu papierosa... zgasi go dokładnie... możesz spowodować pożar

W interesie hodowcy i konsumenta

Przed kilkoma miesiącami przy Komendzie Powiatowej MO w Chrzanowie powołany został Społeczny Inspektorat do walki z przestępczością na rynku mięsnym. Jak każda nowo powstała placówka, Inspektorat borykał się początkowo z wieloma trudnościami. Obecnie jego pracownicy zdobyli już niezbędne doświadczenie. Rozwiązane zostały również trudności finansowe.

Podstawą zasadą działalności Inspektoratu jest walka ze spekulacjami, usunięcie z przetwórstwa miesnego i handlu mięsem złodziei. Jak bardzo potrzebna była tego rodzaju placówka, świadczyć może kilka charakterystycznych nadużyć, z którymi zetknęli się już społeczni inspektorzy.

W jednym z chrzanowskich punktów skupu żywności zatrudniono bez większej analizy personalnej nieuczciwego pracownika — Franciszka Głogowskiego. Powierzono mu nawet odpowiedzialną funkcję klasyfikatora. Na rezultaty trzeba było długo czekać. Głogowski błyskawicznie doszedł do wniosku, że w przysięgach handlowych i kontroli przedsiębiorstwa i... zaczął wykonywać. Dostawał swoje sztuki i sam je klasyfikował, odkupując bydo z przedsiębiorstwa, by sprzedawać je

na pokątny ubój, za drobną odpłatą był na tyle uprzejmy dla znajomych i przyjaciół, że wymieniał im sztuki, będące jego własnością przedsiębiorstwa. Każda transakcja ponażala niewielką pensję klasyfikatora. W sumie uzbierało się na parę tysięcy złotych. Nadużycie Głogowskiego na ławie oskarżonych. Wyrok: 6 miesięcy aresztu i 5 tys. zł grzywny.

Głogowski nie był jedynym pracownikiem Powiatowego Przedsiębiorstwa Gospodarki Zwierzętami Rzeźnymi, który szukał łatwych zarobków. Dlatego też dziś wszystkie spedy — ku zadowoleniu hodowców — są kontrolowane przez społecznych inspektorów.

Inspektorat objął inne dziedziny gospodarki mięsnej. Kontroluje przetwórstwo i handel, analizuje pracę rad w jednym kierunku, wskazując im jednocześnie błędne pojęcia. Chrzanowskiej MRN np. udowodniono niekonsekwencję w ściganiu obowiązków przy dostaw. Z jednej strony umarza się podatek w naturze, z drugiej zaś — wydaje setki zezwoleń na ubój gospodarczy.

Rzekome ułatwienia ze strony rad dla rolników idą czasem tak daleko, że gra-

„Gazeta” i „Osesek” w Nowym Sączu

JÓZEFA BAJORKA — saksofonista, LESZKA KORDAKA — perkusista. Piosenki śpiewać będą: ZOFIA BORYCZKA — i MARIA JANKOWSKA. Konferansjerkę prowadzić będzie znany Czytelnikom naszego pisma z licznych reportaży, recenzji, felietonów — pracownik „Gazety” — red. OLGIERD

JĘDRZEJCZYK. Bilety do nabycia już od 7 bm. w kasie Domu Kultury Kolejarza w Nowym Sączu.

A więc w sobotę wieczorem spotykamy się w Nowym Sączu na imprezie połączonej z losowaniem dalszych nagród konkursu „15 lat Ziemi Krakowskiej w Polsce Ludowej”.

Będzie kopalnia w Tenczynku — czy nie?

W ostatnim czasie, raz po raz myśli się o budowie w rejonie Tenczynka kopalni węgla koksującego „Krystyna”. Byłaby to kopalnia o asortymencie węgla bardzo nam potrzebnym, ale stanowiłaby groźbę dla wód Rudawy, a tym samym dla zaopatrzenia Krakowa w wodę. Dlatego też moment troski o mieszkańców Krakowa przeważa najprawdopodobniej nad momentem ekonomicznym i kopalnia w rejonie Tenczynka nie zostanie wybudowana. (hz)

W GÓRACH MROZNO, A NA NIZINACH... MOKRO!

Wczoraj w górach przez cały dzień padał śnieg. Na pozostałym obszarze Polski południowej zanotowano przeważnie opady deszczu. Również reszta kraju pozostawała w zasięgu opadów. Na wschód od Wisły padał śnieg, a na zachód deszcz.

W dzień temperatura utrzymywała się nadal powyżej zera. O godz. 13 w naszym rejonie notowano: Kraków 2, Tarnów 1, Nowy Sącz 1, Muszyna 0, Rabka 6, st. Tylko w Zakopanem było minus 2, na Hal Gąsienicowej minus 6, a na Kasprowym Wierchu minus 9 st.

Według meldunków z godzin rannych pokrywa śniegu w górach wynosiła: Kasprowy Wierch 123, Kuźnice 94, Hala Gąsienicowa 68, Morskie Oko 60, Mysieniec Turnie 32, Lysa Polana 30, Zakopane 12, Krylnica 16, Rabka 4 cm.

Słuszna inicjatywa

Zarząd Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Suchoj, Wydział Pracy Społecznej zorganizował nowy kurs dokształcania nauczycieli. Od połowy grudnia podjęto w ognisku artystycznym naukę gry dla mandolinistów. Na kurs ten zapisało się już piętnaście osób z terenu powiatu, a dalsi chętni przybywają. Lekcje prowadzi kol. Ludwik Czech z Krakowa.

Po Nowym Roku ma być również zorganizowany chór nauczycielski. Szkolenie takie znakomicie uzupełni wiadomości nauczycielskie z zakresu śpiewu i muzyki, ułatwiając tym samym nie tylko pracę w szkole, ale również organizowanie podobnych zespołów przy świetlicach wiejskich i w organizacjach młodzieżowych, gdzie tak często brakuje odpowiednich kierowników KO. (JK)

OLKUSZ. Orzeł: „Winda na szafot”. — KLUCZE. Przemysł: „Paragraf i miłość”. MIECHÓW. Lotnik: „Zapiski i blazen”. PROSZOWICE. Czajka: „Guendalina”.

Godz. 8.30: Wiad. 8.35: Przeglad prasy. 8.45: Spiewa Zespól Piesni i Tańca Armii Radzieckiej im. Aleksandrowa. 9.10: Gra Zespól Rubato. 9.40: „W dorzeczu Odry”. 10.00: Muzyka naszych przyjaciół. 11.00: Kalejdoskop muzyczny. 11.30: Przeglad prasy Krak. 11.40: Spiewa Zespól Studencki UJ Wydz. Polonistyczny i Sławistyczny pod kier. Jozefa Jajko. 12.04: Wiad. 12.20: Koncert zyczeń. 13.20: Transmisja programu z Rzeszowa. 15.00: Wiad. 15.10: „O fenterku, leniuch i dziolchach”, aud. z cyklu: „Ludowe zespoły regionalne” w oprac. Stanisława Smielowskiego. 15.30: Aud. dla dzieci starszych pt. „Uczymy się recytować”. 16.45: Dzień Krak. 17.00: Uroczony mełodie i aria operetkowa. 17.50: Aud. Hieracka. 18.10: Piosenki w wykonaniu Doris Day. 18.35: Muzyka i aktualność. 19.00: Wiad. 19.05: Uniwersytet Radiowy: Z cyklu: „Trzy muzy z wykształceniem technicznym”, felieton dr T. Pszozłowskiego pt. „Gorący garniec radiostacja i decymetry”. 19.15: Kwadratna melodi paryskich gra orkiestra „Big Mike”. 19.30: Kronika kulturalna. 20.00: Wieczorny koncert zyczeń miłośników muzyki poważnej. 20.50: Radio — reklama. 21.00: Z kraju i ze świata. 21.27: Kronika sportowa. 21.40: Gra Zespól Jazzowy Jerzego Millana. 22.00: Uniwersytet Radiowy z cyklu: „Jednostka a społeczeństwo”. 22.15: Dyskusja przed mikrofonem. 22.45: Wieczorna aud. kameralna. — 23.14: Muz. tan. 23.50: Ost. wiad.

KINA

ZAKOPANE. Giewont: „Ksiądz Myszklin”. NOWY TARG. Teatr: „Kapitan z Kopenicki”. SZCZAWNICA. Pieniny: „Pod przegięciem”. MYSIENIEC. Wiata: „Marynarzu strzeż się”. GRZYBÓW. Błata: „Jutrzenka”. NOWY SĄCZ. Podhale: „Ani widu, ani slychu”. KRYNICA. Bagatela: „W samo południe”. RABKA. Śnieżka: „Guendalina”. ZYWIEC. Janosik: „Maskotka”. MAKÓW. Pienińskie: „Orzeł”. SUCHA. Kołczarz: „Walkonia”. RACZA. Sola: „Kamienne horyzonty”. DOBZYCE. Raba: „Wieczorni goście”. LIMANOWA. Sołusz: „Wolne miasto”. WĘGIERSKA GÓRKA. Klimczok: „Zemsta”. STARY SĄCZ. Poprad: „Trzy deszcze”. — ZEMBRZYCE. Gazda: „Minuta zwierzchni”.

TARNÓW. Marzenie: „Wicehrabia de Bragelonne”. KRAKÓW. „Rancho Texas”. BOCHNIA. Jutrzenka: „Pan Anatol szuka miliona”. BRZESKO. Bałtyk: „Kierowca mimo woli”. WOJNICZ. Wawel: „Przygody komwojzera”. DĄBRÓWA TARNOWSKA. Czynn: „Ostatni akt”. JAWORZNO. Złocieli: „Baza ludzi umarłych”. KĘTY. Hejnał: „Franciszek, który mówi”. ANDRZEJCZYK. Beskid: „Postrach kobiet”. TRZEBNIA. Praca: „Gospośia do wszystkich”. KRZESZOWICE. Nowosel: „W okopach Szaligradu”. CHRZANÓW. Zorza: „Zemsta za grabuż”. FALCOWICE. „Trzyznasty komisarz”. OŚWIECIM. Przdownik: „Awantura o Basie”. ORLÓW. „Błgny kontynent”. SZCZAKOWA. Płonier: „Niemowla na manewrach”. CHELMEK. Pstrowski: „Hotel du Nord”. (orl)

„GAZETA KRAKOWSKA” ORGAN KW PZPR W KRAKOWIE

Krakowska Drukarnia Prasowa Kraków, Wielopole 1